



Porządek nabożeństw

Dnia 25 grudnia 1938 r.

Godz. 6 Pasterka Ks. Proboszcz.
Kazanie Ks. Stasiński. Godz. 8 —
Msza św. w więzieniu z nauką Ks.
Bartyzel. Godz. 9 Msza św. Ks.
Stasiński. Nauka Ks. Proboszcz.
Godz. 10 Msza św. Ks. Stasiński.
Nauka Ks. Proboszcz. Godz. 11 Su-
ma Ks. Bartyzel. Kazanie Ks. Pro-
boszcz. Godz. 15.30 Nieszpory.

Dnia 26 grudnia 1938 r.

Godz. 6.30 Prymaria Ks. Bartyzel.
Nauka Ks. Proboszcz. Godzina 8
Msza św. w więzieniu z nauką Ks.
Bartyzel. Godz. 9 Msza św. Ks.
Proboszcz. Nauka Ks. Bartyzel. Go-
dzina 10 Msza św. Ks. Stasiński. Na-
uka Ks. Proboszcz. Godz. 11 Suma
Ks. Stasiński. Kazanie Ks. Bartyzel.
Godz. 15.30 Nieszpory.

Ogłoszenia

W dzień Bożego narodzenia Pas-
terka odprawiona zostanie o godz.
6 rano.

W poniedziałek uroczystość św.
Szczepana. Po sumie święcenie
owsa.

W sobotę na zakończenie stare-
go roku o godz. 6 wieczór uroczys-
te nieszpory z wystawieniem Najśw.
Sakr. kazaniem i procesją.

Są do nabycia „Uchwały Syno-
du Plenarnego” w kiosku para-
fialnym po 5 gr.

Ks. Proboszcz

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Henryk Zagórny z Ireną Kacz-
marczykówną, Piotr Wieczorek z
Franciszką Gajda.

Odeszli do wieczności.

Śp. Władysława Chudzicka l. 40,
Antonina Daniel l. 73, Franciszek
Kułaga l. 38, Agnieszka Pajak l. 49,
Józefa Drzazga l. 49, Marianna Pa-
wula l. 65, Franciszka Osińska l. 60,
Jgnacy Strzemiński l. 60.

Wieczne odpoczywanie.

*J. E. Ks. Biskupowi Dr. Kubinie, Najdostojniejszemu Arcy-
pasterzowi Diecezji, J. E. Ks. Biskupowi Sufraganowi Antoniemu
Zimniakowi, Prześwietnej Kurji Biskupiej, D. Inst. Akeji Katolickiej,
oraz Wszystkim moim Drogim Parafianom najserdeczniejsze życze-
nia Wesołych Świąt składa*

*Ks. M. Zawadzki
Proboszcz będziński.*

„Gloria in excelsis Deo“.

1938 lat upływa jak nad szopką
betlejemską rozblęła cudownym
blaskiem gwiazda, ogłaszająca światu
radosną nowinę narodzenia Zbawi-
ciela, a Aniołowie Pańscy ubogich
pastuszków wezwali, aby oddali hołd
dzieciatkowi Bożemu, wołając „Chwa-
ła na wysokościach Bogu, a na zie-
mi pokój ludziom dobrej woli”. I jak
co roku tak i teraz powtarza Koś-
ciół katolicki słowa anielskie, nie-
cąc w sercach ludzkich cichą i głę-
boką radość. Zbawiciel przyszedł
na świat, aby odkupić rodzaj ludzki
od grzechu, aby otworzyć wrota nie-
bieskie każdemu człowiekowi, aby
królestwo Boże objęło wszystkie
serca ludzkie, aby znikła nienawiść,
zazdrość, przemoc i krzywda ludz-
ka, a przeciwnie aby ludzie w po-
wszechnej, wzajemnej miłości i ży-

czliwości szli drogą zbawienia.

Niechżesz wszystkie serca ucz-
ciwe wpatrz się mocno i wmyślą
głęboko w cudowną tajemnicę Na-
rodzenia Pana Jezusa i niech w ich
duszach i sercach rozblęśnie gwiazda
miłości Bożej i bliźniego. Niech ten
dzień radosny będzie dniem pokoju
i przebaczenia. Niech uścisną się
dłonie ludzi zwaśnionych znakiem
pojednania, niech oczy smutne szu-
kają radości i pociechy przy żłóbku
Dziecięcia, niech krzywdziciele na-
prawia krzywdy, niech dzieci prze-
proszą rodziców, a rodzice niech
przebaczą dzieciom, niech ze wszyst-
kich serc naszych popłynie rados-
na pieśń „Chwała na wysokościach
Panu, a na ziemi pokój ludziom do-
brej woli”.

Ks. Proboszcz.

Pasterka będzińska.

Był rok 1871, 24 grudnia.

Zima w tym roku była mocna.
Już w listopadzie mrozy skuły zie-
mię, wkrótce potem od północy za-
częły nadciągać szare chmury, z
których prawie bez przerwy sypały
się na ziemię białe płatki śniegu.
Drobne, srebrzyste gwiazdeczki le-
ciały z zaciętością i uporem, jak
gdyby chciały wszystko otulić bia-
łym całunem. Śnieg zasypał wszyst-
kie drogi, sięgał wyżej płotów. W
miasteczku trzeba było kopać istne
tunele, żeby się wydostać z domu.

Nocą gwiazdy iskrzyły się na
niebie jak brylanty, ale mało kto
miał odwagę im się przyglądać,

gdyż mróz tężał zwykle pod wie-
czór i oddech w piersi tamował.

Podczas dnia dzwonki saneczko-
we odzywały się wśród ogólnej ci-
szy lub posępne łomotanie skrzy-
deł wronich, albo trzask pękającego
od mrozu drzewa.

Nadchodził wieczór wigilijny...

Panie gosposie już cały dzień
przy ogniu piłasiły przysmaki wi-
gilijne. Na same święta już na-
przód wszystko popiekły i przygo-
towały. Dzień wigilijny przezna-
czyły tylko na samą wieczerzę. Na-
wet obiadu nie gotowały porządne-
go. Struclą z miodem i śledziem z

pyrkami i, to nie do-syta, posilały domowników.

Cicho i powoli wyłoniła się na niebieskich przestworzach pierwsza gwiazdka... sygnał rozpoczęcia wili.

Przy stole zasłanym snopkiem i białym obrusem i wiązką siana pod nim, zgromadzili się wszyscy domownicy.

W spracowanej dłoni ojca zabieł się biały, lśniący opłatek. Naprzód przełamał się z żoną, a potem według starszeństwa po kolei z dziećmi. Następnie wszyscy z osobna przełamywali wigilijny opłatek.

Długo ciągnęła się wieczerza. Jedzono powoli a gruntownie badając smaki siemieniutki, kapusty z grochem, kapusty z grzybkami, klusek z makiem, śledzia z cebulą i... ale poco wyciągać starodawne będzińskie przysmaki, które niepotrzebnie wywołują ślinkę w gardle.

Po skończonej wieczerzy odmawiano wspólny pacierz. Choć pora była iść spać, to jednak nikt się nie kładł. Czekano.

A w tej ciszy oczekiwania była jakaś dziwna, niewypowiedziana tęsknota.

Naraz w tę ciszę przedpółnocną wpadły tętniące, radosne, wieszcze głosy dzwonów kościoła kazimierzowskiego...

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony...

Donośne dźwięki dzwonów zbudziły falę radosną pośród starego grodu Będzina, która jednym rzutem zagarnęła serca jego mieszkańców. Zdaje im się, że to nie dzwony się kołyszają, ale sam anioł woła: Wesele wielkie zwiastuję wam! — Bóg się rodzi! Spieszcie do żłóbka Zbawicielowego niezwłocznie wszyscy!

Idą...

Pod stopami skrzypi śnieg i skrzy się na mrozie tysiącem blaszek. Mroźno.

Idą zewsząd... z Małobądza, z Gzichowa, z miasta, a z Dąbrowy i Sarnowa jadą na sankach.

Zwolna zapełnia się kościół Rzesza parafian otulona w chustykochy w radosnej zadumie czeka na pasterkę.

Kościelny Józef Woliński oświetla stopniowo ołtarz.

Wychodzi z zakrystii w złocistych szatach ks. proboszcz Ludwik

Czerniański, którego Moskale nie chcieli zatwierdzić na dziekana będzińskiego, choć ks. biskup życzył sobie go mieć na tym stanowisku.

Organy brzmiały fortissimo. Organista Jan Kowalczewski jak mógł najgłośniejszym wyśpiewywał radosne kolędy.

Lud podchwycił kolędy, nasze polskie kolędy, które śpiewając myślał sobie, że te pienia chyba musieli aniołowie po kryjomu przed Bogiem przynieść Polakom na ziemię, bo tak są piękne, cudowne, radosne.

Śpiewali całą pierśią zdrowych płuc, całą siłą ognia swej duszy o młodziuchnej i prześlicznej Matce Zbawiciela, o maleńkiej Dziecinie, które wyciąga do nich swe rączęta stęsknione, o starym Józefie, o pasterzach co pierwsi powitali małego Jezusa.

Zapomnieli o zimnie w nogach, o mroźnym wietrze co skowyczał na dworze, zapomnieli o wszystkim.

Śpiewając kolędy zdawało się im, że idą do Betlejem, w srebrzystą dal, gdzie oczekuje ich wesele wielkie, nowonarodzony Zbawiciel.

Pasterka skończona. Umilkły organy i kolędowanie.

Na ambonie ukazał się ks. Czerniański.

Ale co to? Nie otwiera ust swoich, ale potrzy, patrzy długo, na każdego z osobna. Chce coś mówić, ale głos w gardle mu zamiera, tylko się trzęsie prawa ręka co opłatek trzyma.

Wreszcie zaczął mówić.

— Ostatni już raz, mili parafianie będzińscy, do was dziś mówię... Księdzem jestem, ale i polakiem także. Brałem udział w powstaniu... Nie wolno kapłanowi brać do ręki broni, ale wolno jako polakowi pracować dla wolności Polski. Gdy Matka-Ojczyzna w niedoli, to dzieci winny z niedoli ją wybawić. Robiłem co mogłem, co mi sumienie polskie i kapłańskie dyktowało... Za to byłem prześladowany... Oderwano mi jedną rękę, którą pracowałem dla najmilszej Polski. Dziś odrywają mi drugą rękę, którą pracowałem jako proboszcz dla was. Muszę odejść... Odejdę ciałem... ale ducha swego wam zostawiam... Zostawiam wam i dzieciom waszym mego ducha polskiego i katolickiego w depozyt, abyście nie tracili nadziei, że kiedyś z tej starej wieży kościelnej uderzą dzwony na zmartwychwstanie Polski, na Te

Deum radosne i dziękczynne za wolność Ojczyzny naszej.

Wyciągam swoją rękę do was i przełamuję się z Wami tym białym opłatkiem. Pamiętajcie zawsze, aby w każdym roku w wieczór wigilijny przy łamaniu opłatkiem mówili o Polsce i mówili pacierz za Jej oswobodzenie. Przyjdzie czas, że Boska dziecina i Jego Przczysta Matka zdejma kajdany niewoli z Ojczyzny naszej i pohańbia jej nieprzyjaciół...

Chciał jeszcze coś mówić, ale ogromny lament i płacz i jęki zgłuszyły słowa proboszcza będzińskiego.

Pamiętna to była pasterka, pasterka zakończona łzami bólu, iż trzeba było polskość swoją kryć w zakamarkach swego serca.

Ks. L. S.

Podziękowanie

Dramatycznej Sekcji przy Akcji Katolickiej w Będzinie składam najserdeczniejsze podziękowanie za wystawienie sztuki p. t. „Ojcowizna”, na rzecz Domu Katolickiego. W szczególności sposób dziękuję za bardzo staranne wyreżyserowanie przedstawienia Sz. p. Olesińskiemu jak również Sz. p. Majorowi za poświęcone trudy, oraz Wszystkim Sz. Paniom i Sz. Panom Artystom za pięknie odegranie swoich ról.

Ks. Proboszcz

Zebrania

zarządu i zelatorek Żywego Różańca odbędzie się w środę 28 grudnia o godz. 17 w domku parafialnym.

Chrześcijański Magazyn Mód

APOLONII WAWRZCZAKÓWNEJ

w Będzinie ul. Piłsudskiego 11
(dom Banku Ludowego)

Poleca:

duży wybór kapeluszy damskich w najnowszych fasonach, kapelusiki dziecinne, berety fantazyjne, berety uczniowskie własnej roboty, kwiaty, apaszki, upinanie welonów ślubnych, przefasonowanie kapeluszy, oraz wszelkie dodatki modniarskie po cenach najniższych.

Czytajcie
piśma katolickie!